Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 91. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK

4 KWIETNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesiecznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Potrzeba samopomocy w czasie kryzysu.

LIST PASTERSKI KS. ARCYBISK. NOWOWIEJSKIEGO W SPRAWIE KRYZYSU GOSPODARCZEGO.

JE. Ks. Arcybiskup Nowowiejski, Pasterz diecezji Płockiej, wydał ostatnio list pasterski, poświęcony rozważaniu bolączek, wywołanych przez kryzys gospodaczy.

Po przedstawieniu dzisiejszej niezdrowej atmosfery, w jakiej żyją ludzie, z jednej strony nieliczne jednostki, które nagromadziły nad mierne bogactwa, a z drugiej — masy wielkie biednych i bezrobotnych, Ks. Arcybiskup stwierdza, że **ani socjalizm, ani kapitalizm, jak to mówi doświadczenie, nie są w możności uratować znękanej ludzkości.** Gdy podeptane zostały nakazy moralne, należy — aby przywrócić równowagę światu — zwrócić się do wiecznych źródeł i oprzeć życie na zasadach sprawiedliwości i miłości. Oprócz tych niezbędnych warunków do uzdrowienia kryzysu światowego, **konieczną jest również samopomoc.**

„Jeżeli tedy pragniecie ten kryzys jak najszczęśliwiej i jak najprędzej usunąć, nie zatwardzajcie serc waszych na biedę bliźnich. **Spieszcie z pomocą jeden drugiemu, każdy według swej możności, choćby ta możność była niewielka.** Bóg jest wielki i możny; On dopełni, czego wam dostawać nie będzie. Ale dopełni tylko, bo bez praktykowania z naszej strony cnoty miłosierdzia, która jest na to od Boga przeznaczona, sam za nas wszystkiego nie uczyni: biednych sam bez nas nie obdzieli, kryzysu sam nie usunie. Stworzył nas bez nas, ale zbawić nas bez nas nie może; ustanowił sam społeczeństwo ludzkie, ale zbawić go bez niego nie może.

„Zwłaszcza na jedną rzecz zwracam pilną uwagę waszą. Niechaj każdy pomyśli, czy nie może w jakikolwiek sposób **dać jakiejś pracy swemu bliźniemu.** Takie dobre uczynki mają wartość podwójną: wspomagają bliźniego materjalnie, ponadto duszę jego leczą, gdyż jak bezczynność jest najgorszą trucizną dla duszy, tak praca jest najlepszem lekarstwem na wszystkie jej cierpienia".

Kończy swój list Ks. Arcybiskup słowami otuchy i błogosławieństwem pasterskiem. — (KAP).

——X——

Redukcja broni zaczepnej

BĘDZIE OSIĄGNIĘTA Z KOŃCEM MAJA. TAK SĄDZĄ W AMERYCE.

Nowy Jork, 3 kwietnia. Z departamentu stanu potwierdzają wczorajszą wiadomość, iż sekretarz stanu Stimson zdecydował się na objęcie kierownictwa delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową i w tym celu wyjeżdża do Genewy w piątek 8 bm. **Pobyt Stimsona w Genewie ograniczy się jednak do kilku tygodni.** Amerykańskie sfery oficjalne liczą się z tem, że **do końca maja na konferencji rozbrojeniowej osiągnięte zostanie porozumienie w sprawie redukcji broni zaczepnej, jak samolotów, łodzi podwodnych, czołgów itp.** Misja Stimsona w Genewie nie ograniczy się jednak wyłącznie do spraw związanych z kwestją rozbrojeniową, gdyż szczegółowe prace w tej dziedzinie nadal będą spoczywały w rękach głównego delegata amerykańskiego ambasadora Gibsona, **lecz okazję pobytu w Europie wykorzysta Stimson do nawiązania rozmów prywatnych z wybitniejszemi osobistościami sfer politycznych Europy.**

——oo——

Serdeczne powitanie ministrów franc. w Londynie

Londyn, 3 kwietnia. Premjer francuski Tardieu, minister skarbu Flandin i członkowie delegacji francuskiej na konferencję francusko-angielską, którzy dziś rano wyjechali z Paryża, przybyli do Londynu po południu o godz. 4.15. **Przybywających gości francuskich powitał osobiście premjer angielski Mac Donald, który przybył na dworzec w towarzystwie ministra spraw zagranicznych sir John Simona oraz wyższych urzędników z prezydjum rady ministrów i ministerstwa spraw zagranicznych. Powitanie gości francuskich przez Mac Donalda miało charakter bardzo serdeczny. Przyjeżdżających witały zebrane przed dworcem tłumy ludności entuzjastycznie.**

———o———

Jednomyślne przyznanie pożyczki Czechosłowacji przez senat francuski.

W ostatnim dniu marca senat francuski na posiedzeniu popołudniowem przyjął jednogłośnie przedłożenie rządowe w sprawie udzielenia Czechosłowacji pożyczki 600.000.000 franków. Za udzieleniem Czechosłowacji pożyczki wypowiedział się zarówno referent generalny komisji budżetowej, jak i sprawozdawca komisji zagranicznej senatu.

Z okazji dyskusji nad tem przedłożeniem rządowem premjer Tardieu złożył następujące oświadczenie: „Ssprawozdawca generalny komisji budżetowej przedstawił panom dokładnie stronę finansowo-gospodarczą przedłożenia rządowego oraz gwarancje, jakie zawiera. Uważam za zbyteczne przypominać, gdyż jest to panom dobrze znane, że **Czechosłowacja świeci przykładem wzorowej gospodarki finansowej.** Sprawozdawca komisji zagranicznej wspomniał panom **o całkowitej politycznej lojalności Czechosłowacji w odniesieniu do Francji i o obopólnym szacunku, jakim kierują się Francja i Czecosłowacja we wzajemnych stosunkach.** Proszę Wysoką Izbę o jednomyślne przyjęcie przedłożenia ustawowego. W przeddzień konferencji czterech mocarstw nad zagadnieniem federacji naddunajskiej **będzie to stanowić najodpowiedniejsze oświadczenie się senatu. Dajmy Czechosłowacji, która w ukształtowaniu zagadnienia federacji odegra wielką rolę, pomoc, której potrzebuje dla wzmocnienia finansów państwowych".**

Po tem oświadczeniu premjera, senat przyjął jednomyślnie przedłożenie rządowe. Pożyczka będzie emitowana w połowie kwietnia.

Kiedy minął pokój świąteczny.

Berlin, 3 kwietnia. Z chwilą, gdy upłynął termin pokoju świątecznego, rozpoczęły się w różnych miastach niemieckich zebrania przedwyborcze narodowych socjalistów. Wedle zapowiedzi Hitler przemawiał dziś na zgromadzeniu w Lipsku, Dreźnie, Chemnitz i Plauen. Oświadczył on podczas mowy wygłoszonej wobec 50 tysięcy zebranych, że w Niemczech, **w których rządzić będą hitlerowcy, nie będzie nigdy wojny domowej. Hitler zapowiada energiczną walkę, twierdząc, że jak długo żyje, nigdy nie skapituluje.**

Berlin, 3 kwietnia. W południe, w parę minut po upłynięciu świątecznego rozejmu politycznego, urządzili dziś komuniści przy Gneisenaustr. demonstrację, **podczas której doszło do krwawego starcia z policją.** W toku walki jeden z policjantów i jeden z demonstrantów odnieśli ciężkie rany a szereg innych demonstrantów odniósł lżejsze. Policja dokonała licznych aresztowań.

Hindenburg w obronie swych zwolenników.

Berlin, 3. 4. (PAT). Prezydent Hindenburg, który jest honorowym członkiem Stahlhelmu, zwrócił się do kierownictwa organizacji stahlhelmowej z żądaniem **cofnięcia wszystkich represyj w stosunku do tych jego członków, którzy w pierwszem głosowaniu na prezydenta Rzeszy, wbrew nakazom z góry głosowali na Hindenburga. Wystąpienie prezydenta Hindenburga wywołało wielkie wrażenie w niemieckich kołach politycznych.**

——oo——

Oszustwo w koncernie Kreugera.

Sztockholm, 3 kwietnia. Komisja rewizyjna badająca stan majątku koncernu Kreuger-Toll **wpadła obecnie na trop wielkiego oszustwa, jakiego dopuściło się dwóch urzędników tego koncernu.** Wedle pobieżnego obliczenia, urzędnicy, nazwiskiem Robsahm i Pripp, **sprzeniewierzyli ponad 200 tysięcy koron.** Oszustwa dokonali już przed dłuższym czasem, czego jednak przedtem nie zauważono. Za **zdefraudowane pieniądze założyli własną firmę maklerską.** Robsahma aresztowano a za drugim czynione są poszukiwania. Aresztowany złożył obszerne zeznanie.

——o——

Nowe pogłoski o zmianie gabinetu.

W przeddzień piątkowego posiedzenia Kl. B. B. donoszono, że na posiedzeniu tem zabierze głos nietylko p. Sławek ale również p. wicepremjer Zawadzki. P. Zawadzki, jak wiadomo, nie przemawiał. „Nowy Dziennik" tłumaczy to, tem, że wobec toczących się jeszcze rokowań pożyczkowych i pewnych posunięć rządu, którego plany nie mogą być narazie ujawnione, referat p. Zawadzkiego został odroczony.

„Nowy Dziennik" **notuje w związku z konferencją spalską pogłoskę, jakoby rząd obecny z premjerem na czele miał ustąpić pomimo niedawnej rekonstrukcji. Decyzja w tej sprawie** ma zapaść po powrocie marsz. Piłsudskiego.

Strzelec sołtysem ale i paserem.

„Słowo Pomorskie" donosi z Książek, powiatu wąbrzeskiego, że policja wyśledziwszy w Niem. Łopatkach szajkę złodziejską, uzyskała podstawę do przeprowadzenia rewizji u Michała Palucha, wiceprezesa „Strzelca" w Książkach, zarazem sołtysa i przewodniczącego rady szkolnej miejscowej. Podczas poszukiwań ujawniono, że **Paluch jest paserem,** znaleziono bowiem u niego płaszcz damski i wał sukna, rzeczy pochodzące z kradzieży. Ludność Książek i okolicy szeroko komentuje fakt, że **Paluch znał się z dwoma karanymi osobnikami, wplatanymi w sprawę kradzieży w kościele w Chełmoniu. W kościele tym ograbiono cudowny obraz Matki Boskiej.**

HAŁAS SKAZANY NA 10 LAT WIĘZIENIA.

W sobotę, przed sądem okręgowym w Poznaniu stanął Leon Hałas, morderca swego szwagra śp. Józefa Jankowiaka. Hałas zeznał zgodnie z aktem oskarżenia, opisał przebieg zbrodniczego czynu i prosił o karę śmierci. Również prokurator domagał się kary śmierci. **Sąd skazał Hałasa za zabójstwo bez zastanowienia na 10 lat więzienia.**

Sport.

Pierwsze zawody ligowe.

Sezon spotkań ligowych rozpoczęty. W Krakowie zmagała się mistrzowska Garbarnia z warszawską Warszawianką. Niezbyt łatwy był to orzech do zgryzienia dla mistrza Polski. Podobnie jak dobry szachista nie mało namęczy się nim zdoła pokonać przeciwnika nieobliczalnego partacza, tak też Garbarnia nie mało wysiłku włożyć musiała w to niezbyt zresztą interesujące spotkanie, które widzom dało 60 minut nudy i 30 minut znośnej gry.

W całej pełni zasłużone zwycięstwo dla Garbarni zdobyli **Joksz** — 2 strzelone bramki, oraz **Smoczek** i **Bator** po jednej bramce. Punkty dla Garbarni padły w 4, 10 i 14 minucie przed pauzą, oraz w 9 po pauzie; dla Warszawianki zaś w 11 i 20 po pauzie przez **Królewskiego i Korugolda.**

Sędzia p. Schneider — dobry. Publiczność w liczbie ponad 3 tys. podziwiała dobrą jak na początek sezonu formę Garbarni, stawiającą mistrza Polski ponad obu miejscowymi rywalami Cracovią i Wisłą. (ak.)

——ooo——

Wisła — Corona 3:1 (01)

Warta — Cracovia 3:2, zawody ligowe.

Legja — Ruch 2:1, zawody ligowe.

——o——

Stalin czuje się doskonale

Moskwa, 3 kwietnia (PAT). Korespondent „Associated Press" wystosował list do Stalina, w którym porusza pogłoski, rozpowszechniane w prasie zagranicznej o chorobie jego i o zaproszeniu do Moskwy znanego lekarza niemieckiego Zondecka. **Na swój list otrzymał korespondent amerykański odpowiedź Stalina, iż nie po raz pierwszy prasa burżuazyjna rozpowszechnia pogłoski o jego chorobie, czuje się on jednak doskonale.** Co się tyczy p. Zondecka, to troszczy się on o zdrowie innych towarzyszy, w którym to celu został właśnie zaproszony do Unji Sowieckiej.

URZĘDNIK EKORTUJĄCY ZŁOTO WYPADŁ Z WAGONU.

Berlin, 3 kwietnia (PAT). Prasa niemiecka donosi o tajemniczym wypadku kolejowym, jaki wydarzył się wczoraj w Holandji. Z pociągu pospiesznego, zdążającego z Berlina wypadł nagle z przedziału w odległości 100 km. od Amsterdamu urzędnik Banku Rzeszy Maks Fritsche, eskortujący wraz z 3 towarzyszami przesyłkę złota, przeznaczoną dla Banku Holenderskiego. Natychmiast zatrzymano pociąg i zarządzono śledztwo. Przypuszczalnie Fritsche wypadł wskutek własnej nieostrożności.

ARGENTYNA PŁACI PENSJE RATAMI.

Londyn, 2 kwietnia. Wedle doniesień z Buenos Aires, Argentyna znajduje się w tak ciężkiej sytuacji finansowej, że że **pensje urzędnicze i pobory wojskowych wypłaca ratami.** Wynikłe stąd zaległości z poprzednich miesięcy

NOWY MODEL FORDA OSIĄGA 120 KM. NA GODZINĘ.

Zakłady Forda wypuszczają na rynek nowy typ ośmiocylindrówki o sile 65 HP., która rozwija szybkość do 120 km. na godzinę. Nowe auto, którego cena nie jest jeszcze podana, ma być jednak tańsze znacznie od innych typów wozów tej samej kategorji.

Szkolnictwo w Czechosłowacji.

W r. 1931 stniało w Czechosłowacji **22.954 szkoły** w tej liczbie zaś 15.700 szkół czeskich, 700 — rusińskich i słowackich, 5.2700 — niemieckich, 913 — węgierskich, 172 — polsikch, 5 — rumuńskich, 3 hebrajskie i 193 szkoły mieszane, różnojęzyczne. Według stopnia dzielą się te szkoły na: **16 uniwersytetów i politechnik, oraz akaedmij sztuki,** 352 szkoły średnie, 733 — szkoły zawodowe, 2.988 — szkół dokształcających, 14.680 — szkół powszechnych, 2.274 szkoły freblowskie.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 4: św. Izydora,
Wtorek 5. św. Wincentego.
Wtorek 5: wschód słońca o godz. 5.29, zachód o godz. 18.37.

—:o:—

PRAWDZIWIE WIOSENNA POGODA panowała w Krakowie w dniu wczorajszym. Temperatura dosięgła 15 stopni C. w cieniu, toteż na spacer na planty i błonia, skąpano w potokach słońca wyległo wiele pań w kostjumach a panowie w zarzutkach a nawet w samych marynarkach. — Wisła pod Krakowem, która w sobotę przybrała o jeden metr, w ciągu dnia wczorajszego nie podniosła się.

RĘKAWKA. Przerwana z powodu deszczu w ubiegły wtorek tradycyjna zabawa ludowa na Krzemionkach, odbyła się ponownie wczoraj to jest w niedzielę. Przy sprzyjającej pogodzie bawiono się aż do wieczora.

OFIARA NAPADU. Józef Kotarba (l. 23) pomocnik ślusarski ze Świątnik został napadnięty i dotkliwie poturbowany przez nieznanych sprawców. Lekarz Pogotowia stwierdził rany cięte na głowie i piersiach. Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala.

SAMOBÓJSTWO. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało do Skawiny, gdzie Jan Witkowski (l. 27) ślusarz w zamiarze samobójczym postrzelił się w prawą skroń. Przewieziony do szpitala w Krakowie zmarł.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO. Wczoraj donosiliśmy o zamachu samobójczym Jana Szota rakarza z Tarnowa, który truł się jodyną. Odratowany przez lekarza Pogotowia udał się natychmiast do apteki, kupił dwie flaszeczki jodyny i ponownie wychylił ich zawartość. Zemdlony upadł na ziemie. Przechodnie wezwali lekarza który przewiózł go wieziono go do szpitala.

POLICJANT POSTRZELONY PRZEZ AWANTURNIKA. Franciszek Góralik (l .26) ślusarz, będąc w stanie podchmielonym wyprawiał na ul. Miedzianej awantury. Wezwany przez policjanta do uspokojenia się, rzucił się na stróża bezpieczeństwa usiłując wyrwać mu rewolwer. W czasie szamotania się rewolwer wypalił a kula raniła policjanta w nogę. Rannym zajął się lekarz Pogotowia a awanturnika odstawił do aresztów patrol policyjny. — Władysław Bakała (l. 20) murarz, został przytrzymany na ul. Karmelickiej za awantury uliczne. W drodze do komisarjatu wyjął niespostrzeżenie brzytwę i pociął sobie piersi. Przewieziono go ddo szpitala.

—oOo—

PRZYPOMINAMY, że dzisiaj d. 4 kwietnia odbędzie się w lokalu K. Z. O. P. N. Studencka 4 doroczne walne zebranie Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych. Początek o godz. 6. wieczorem.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Marta" (premjera — opera — gość. wystąpią pp.: Ada Sari, Chodakowska, Szymonowicz i Mazanek).

Wtorek: „Egmont" (w stulecie śmierci J. W. Goethego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Walka w podziemiach" (w gł. roli Carlo Aldini).

WANDA: Niewinna grzesznica.

APOLLO: „Liljanka chce się rozwieść" (w gł. roli Liljan Harvey).

SZTUKA: „24 godziny".

BAGATELA: „Rok 1914" (w gł. roli Jadwiga Smosarska).

ADRIA: „Mężowie i żony".

SŁOŃCE: „Niebieski motyl".

KINO DŹWIĘKOWE SZKOLNE przy ul. Skarbowej 2: „Eskimos Manuk" i „Cowboy jako majtek".

UCIECHA: „Rok 1914" (w gł. roli Jadwiga Smosarska).

—oo—

ODCZYTY PROF. STANISŁAWA GRABSKIEGO.

W poniedziałek, 4 kwietnia o godz. 7-mej wieczorem w sali Bolońskiego Rynek 34, odczyt na temat: „Przyszłość gospodarcza Polski".

We wtorek 5-go w tejże sali o tejże godzinie staraniem Klubu Narodowego odczyt: „Z doświadczeń obecnego kryzysu gospodarczego".

Misjonarze polscy jadą do Chin.

Wczoraj w niedzielę w **kościele Księży Misjonarzy na Stradomiu** odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję Misjonarzy, **wyjeżdżających w tych dniach na placówkę misyjną w Chinach.** Mszę św. celebrował kierownik grupy wyjeżdżających, **Ks. Dr. Paweł Kurtyka** w asyście księży. Grzelińskiego i Ciemiały. Podniosłe kazanie pożegnalne wygłosił **Ks. superjor Wilhelm Szymbor.** Ks. superjor skreślił podłoże idei misyjnej, przedstawiając ją jako istotną treść działalności Kościoła Katolickiego, która wynika z ogólnego charakteru dzieła Odkupienia i jest wypełnieniem rozkazu Chrystusa Pana: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody". Kazanie zakończył Ks. superjor uwagą o znaczeniu wyjazdu misjonarzy do Chin z Polski, która przed niedawnym jeszcze czasem nie posiadała tam ani jednej placówki misyjnej.

W czasie nabożeństwa, które było transmitowane przez radjo na całą Polskę, połączone chóry kościelne pod batutą Ks. Świerczka i Wallek-Walewskiego wykonały szereg śpiewów gregorjańskich i polifonicznych. Na podkreślenie zasługuje gregorjańskie „Graduale".

Po Mszy św. w jednej z sal Domu Księży Misjonarzy odbył się **pożegnalny poranek** w gronie samych księży. Wśród obecnych zauważyliśmy: Ks. wizytatora Józefa Kryskę, Ks. superjora Janiewskiego, przełożonego Małego Seminarjum Księży Misjonarzy. Ks. superjora W. Szymbora, Ks. dyrektora Sem. Misj. Jeczmionka i Ks. dr. H. Króla. Na program złożyły się: „Król Midas" Eilenberga, wyjątki z pierwszej i drugiej części „Eliasa" Mendelssohna, „Les adieux a la patrie" — Ogińskiego, „In viam pacis" B. Wallek-Walewskiego i Farandola z Arlezianki,, G. Bizeta — wykonane przez chór oraz orkiestrę kleryków Misjonarzy. Odjeżdżających pożegnał Ks. wizytator Kryska, zachęcając do pracy misyjnej, w imieniu zaś konfratrów przemówił do odjeżdżających jeden z kleryków. Odpowiedział im kierownik grupy misyjnej Ks. dr. Kurtyka, wyrażając nadzieję, że polskie placówki misyjne w Chinach powiększać się będą z każdym rokiem. Wspólna fotografja zakończyła pożegnalną uroczystość.

Wyjeżdżająca grupa misyjna składa się z 5 osób: Ks. dr. Pawła Kurtyki. Ks. Józefa Grzelińskiego i Ks. Wilhelma Ciemiały oraz dwu braci: Cieplaka i Prynca. Wszyscy jadą do miejscowości Wenchow (Łenciou) w Chinach południowych, by tam założyć drugą polską placówkę, która obejmować będzie 22 tysiące chrześcijan i dwa miljony pogan. Na czele całego wikarjatu stoi Ks. biskup Andrzej Defebre. rezydujący w Ningpo. a na terenie tym pracują obecnie księża francuscy oraz 3 misjonarzy Chińczyków i 10 świeckich księży chińskich.

Pierwsza grupa misyjna w ilości 6 osób wyruszyła z Polski w 1929 roku i rozwija obecnie swą gorliwą działalność w Siun-te-fu (Shuntehfu) w środkowych Chinach, zasilona w 1930 r. przez drugą grupę złożoną z czterech księży Misjonarzy.

M. B.

Znakomity rozwój katolickich Stow. Młodzieży Polskiej diecezji krakowskiej.

Wczoraj, tj. w niedzielę toczyły się w Krakowie obrady dorocznego Zjazdu delegatów i delegatek katolickich Stowarzyszeń młodzieży polskiej diecezji krakowskiej. O godz. 9 rano uczestnicy i uczestniczki obu Zjazdów przybyli ze sztandarami związkowemi do Bazyliki katedralnej na Wawelu wraz z księżmi patronami, sekretarzami okręgowymi i jeneralnymi obu Organizacyj, oraz paniami dyrektorkami Stowarzyszeń żeńskich, aby wysłuchać Mszy św. na intencję Zjazdów. Nabożeństwo celebrował dziekan kapituły metropolitalej **Ks. Inf. Ślepicki;** w czasie Mszy św. młodzież odśpiewała chóralnie szereg pieśni kościelnych, poczem wysłuchała kazania wygłoszonego przez **Ks. Dr. Machaya** na temat znaczenia i ideologji katolickich Stowarzyszeń.

Po uroczystości wawelskiej delegaci i delegatki ruszyli pochodem z rozwiniętemi sztandarami. przy dźwięku orkiestr do Domu Katolickiego przy ul. Dunajewskiego. W drodze przez ul. Franciszkańską. młodzież zgotowała **Księciu Metropolicie Sapieże przed Pałacem Arcybiskupim żywiołową manifestację, wznosząc owacyjne okrzyki na cześć Dostojnego Arcypasterza.** Książę Metropolita pozdrowił defilujące szeregi młodzieży z okien Pałacu, poczem młodzież męska udała się na obrady do sali „niebieskiej", zaś młodzież żeńska do sali „złotej" Domu Katolickiego.

Przy udziale Księcia Metropolity Sapiehy rozpoczęły się o godz. 11-tej obrady około 300-tu delegatów z kilkudziesięciu ośrodków stowarzyszeniowych diecezji krakowskiej. — Zjazd otworzył **Ks. dziekan Andrzej Paryś,** Prezes diecezjalnego Zw. Młodzieży Polskiej. wskazując na zadania młodzieży polskiej w odrodzonej Ojczyźnie. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć Ojca św. Piusa XI, Księcia Metropolity Sapiehy, gorącego i oddanego opiekuna i przyjaciela młodzieży, Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta. Okrzyk ten wznieśli zebrani po trzykroć, poczem witali Zjazd: inż. Hirschberger im. wojewody krakowskiego. p. Dreziński im. T. S. L., b. senator inż. Adelman, p. Kalinowski im. „Trzeźwości", Ks. Pękala z Tarnowa im. tarnowskiego Z. M. P. i Ks. prob. Tomera. Następnie przemówił **Książę Metropolita** na temat dzisiejszych zadań młodzieży na tle akcji katolickiej, poczem sekretarz jeneralny katolickich Stowarzyszeń polskiej młodzieży męskiej **Ks. Stanisław Pankiewicz** złożył sprawozdanie z działalności Związku za r. 1931. W okresie sprawozdawczym Związek liczył 142 Stowarzyszenia z 3924 druhami. **Liczba ich w porównaniu z r. 1930 wzrosła o 560 (16.6 proc.),** podczas gdy liczba Stowarzyszeń w tym samym czasie powiększyła się tylko o 12 proc. Fakt ten dowodzi żywotności Organizacji i siły oddziaływania jej na młodzież. Rozrost Stowarzyszeń zasługuje tem więcej na podkreślenie, gdy się zważy z jak wielkiemi trudnościami musiały ono walczyć w ciągu roku. Pod wzgl. wieku, do lat 17 było 1.306 członków, ponad 17 — 2.618. Statystyka według zawodów wykazała 1.974 rolników (51.15 proc.). 396 pracujących w przemyśle, 641 rzemieślników, 248 pracowników handlowych, biurowych i w innych zawodach, 491 bezrobotnych i 168 uczniów. Oprócz członków czynnych liczyły Stowarzyszenia 90 członków senjorów, 674 wspierających i 121 honorowych. Koła przyjaciół młodzieży w Stowarzyszeniach zrzeszały 202 członków, a Patronaty 283 członków, głównie z pośród duchowieństwa i nauczycielstwa.

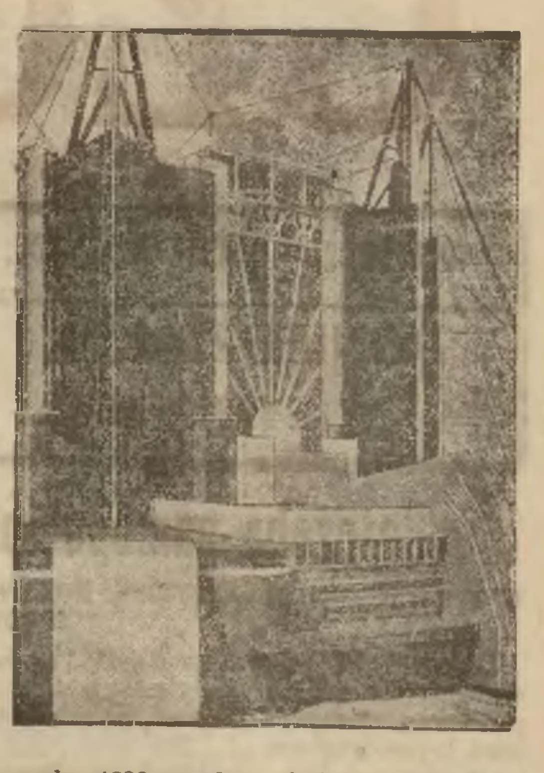
Statystyka wykazuje dalej, że blisko 4-tysięczna rzesza zorganizowanej młodzieży korzystała skwapliwie **z bibljotek, brała udział w zlotach, konkursach rolniczych, zawodach sportowych itd. itd. W dziale wychowania religijno moralnego młodzież wykazała duże zrozumienie i wyrobienie.** Wspólnych Komunij św. odbyło się 285 (przyrost o 93), rekolekcyj zwyczajnych 68 seryj itd.

„Rok 1931 — mówi sprawozdanie sekretarza generalnego — był dla nas bardzo ciężki, był naprawdę próbą dla organizacji, **próbą sił i spoistości, próbą i dla naszych ideałów.** Kryzys przygniótł naszą młodzież. Wielu członków patronatów wycofało się z pracy w obawie o swo stanowisko zarobkowe. **Spotykaliśmy się z niespodziankami ze strony jednostek na stanowiskach urzędowych!** Wokół nas wzmogła się działalność organizacyj popieranych, a idących naprzód często nie własną pracą, ale rozbijaniem innych. Pomimo tego wszystkiego organizacja liczbowo wzrosła. Nie straciła nic, ale **zyskała na pracy ideowej.** Nie zeszła z drogi wychowawczej katolickiej i narodowej. Nie dała się zepchnąć, ani wciągnąć w wir polityki. **Zostaliśmy wszyscy, w naszej czterotysięcznej rodzinie, wierni hasłu, że służymy Bogu i Ojczyźnie przez Cnotę, Naukę i Pracę".**

Po referacie organizacyjnym i udzieleniu absolutorjum Zarządowi Związku, uchwalono budżet na r. 1932, poczem dokonano wyboru wylosowanych czterech członków Wydziału Związku i Komisji Rewizyjnej.

— Sprawozdanie ze Zjazdu katolickich Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej zamieścimy z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze — jutro.

Światowa wystawa w Chicago



w roku 1933 urządzona będzie w niezwykle fantastycznych gmachach, z których jeden przedstawia nasza rycina. Jest to pałac komunikacji i transportu.

Pozycja gospodarcza Polski wobec zagranicy.

B. min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowski w jednym z ustępów swej pracy p. t. „Dysproporcje“ tak kreśli sytuację Polski w ogólnym systemie gospodarczym:

„Musimy — wbrew zdrowym nawet ambicjom — uświadomić sobie, że dziś jeszcze — tylko we własnem pojęciu lub w zagranicznych toastach bankietowych jesteśmy szóstym narodem i szóstem państwem w Europie. Dynamicznie mamy możliwość zająć nawet wyższe miejsce w rodzinie wolnych narodów Europy. Współcześnie jednak, w myśl panujących poglądów, należymy do t. zw. Europy B. tolerowanej z nieukrywaną niechęcią i lekceważeniem przez Europę A. leżącą na zachód od linji Budapeszt — Wiedeń — Praga — Sztokholm — Leningrad. Wiąże się to nierozdzielnie z faktem, że wartość rocznej produkcji w Polsce wynosi 317 zł., gdy w Austrji wynosi 592 zł., w Czechosłowacji 630 zł., we Francji 930 zł., w Niemczech 1077 zł., w Szwecji 1102 zł., w Holandji 1480 zł. i t. d. Nasz handel zagraniczny w przeliczeniu na jednego mieszkańca w najkorzystniejszym roku powojennym nie dochodzi do 200 zł., gdy w Czechosłowacji przekracza sumę 700 zł., w Finlandji zbliża się do 900 zł., to jest przekracza o 40% całkowitą produkcję na mieszkańca Polski, w Szwecji zbliża się do 1300 zł., w Belgji wynosi 1850 zł., a w Danji nawet 2170 zł. rocznie W Polsce z trudnością wytrzymujemy obciążenie budżetowe na jednego mieszkańca 9 — 11 dolarów rocznie, gdy Jugosławja wytrzymuje obciążenie 17 dolarów. Estonja 19 dol., Czechosłowacja 35 dol. Konsumcja węgla dosięgła u nas w r. 1928 około 920 kg. na mieszkańca, gdy mieszkaniec Francji skonsumował w tym czasie 1600 kg., Belgji 3500 kg., Niemiec 4000 kg., Stanów Zjednoczonych zwyż 5000 kg. Nasze oszczędności w kasach i w bankach nie dosięgają 40 zł. na mieszkańca, gdy w Austrji wynoszą one około 200 zł., a w Czechosłowacji, Italji, Niemczech wahają się około 300 zł. na mieszkańca. Nasz obieg pieniężny, przeliczony na głowę ludności wynosił w r. 1929 około 50 zł., gdy w przedwojennej Rosji, przy uwzględnieniu różnic w sile nabywczej pieniądza, dosięgał 84 zł., w Kongresówce przekraczał wówczas 100 zł., a np.: w Niemczech współczesnych wynosi około 200 zł. i w Austrji współczesnej około 250 zł.“

Zmiana taryf wąskotorowych kolei państwowych.

Spadek cen towarów, a jednocześnie rozwijające się współzawodnictwo autobusów, furmanek konnych i samochodów ciężarowych wywołało konieczność obniżenia, oraz usprawnienia taryf państwowych kolei wąskotorowych. Procedura, dotycząca stosowania zmian i uzupełnień, dyktowanych przez życie, była dotychczas zbyt powolna. Obecnie zarząd kolei, aby zapewnić kolejkom należne im przewozy, dokonał reformy umożliwiającej obniżkę taryf na poszczególnych kolejkach w drodze lokalnych obwieszczeń dyrektorów kolei państwowych. Podobnie, jak na kolejkach prywatnych, obniżki od taryf towarowych udzielane będą pod warunkiem nadania pewnej ilości towarów. Również zniżone będą taryfy osobowe i zaprowadzone bilety powrotne.

Celem zniżek taryfy będzie odzyskanie takiej ilości pasażerów, przy której opłaciłoby się uruchomienie wagoników osobowych i wyzyskanie urządzeń dla przewozu osób. Chodzi zwłaszcza o tę część pasażerów, która zamieszkuje w pobliżu linji kolejek, albo też przewozi towar kolejką. Kolejka, acz powolniejsza od autobusów, łączy niejednokrotnie osady źle połączone drogami kołowemi, stanowiąc jednocześnie zapasową komunikację w wypadku zepsucia się samochodu. Wagoniki kolejki są nadto dobrze urządzone, ogrzane i oświetlone, a częstokroć są wygodniejsze dla publiczności w okresie zwiększonych potrzeb przewozowych w sezonach.

W ruchu towarowym kolejki stanowią drobne żyłki, zasilające sieć normalno-torową i ważny a niezastąpiony środek przewozu artykułów masowych, jak drzewo, buraki, cegła, węgiel i t. p. Kolejki nadają się jednak również dobrze do przewozu takich artykułów, jak bydło, wyroby destylacji drzewnej, cukier, wytłoki, mąka. Towary te, jako cenniejsze, nie były ostatnio przewożone przez kolejki, lecz winny powrócić do nich, gdyż kolejka może dowozić tanio surowce tylko pod warunkiem, iż wywiezie także produkty. Polityka zniżek taryfowych stosowana lokalnie i doraźnie, powinna zaradzić obecnemu stanowi rzeczy, dostosowując się również do zmian konjunktury gospodarczej.

W pracowni rzeźbiarskiej dyr. Raszki.

Pomnik Ignacego Łukasiewicza — ku czci powstańców górnośląskich.

Odwiedziłem znakomitego artystę rzeźbiarza, p. Jana Raszkę, w jego pracowni w Szkole przemysłu artystycznego w Krakowie, której to Uczelni p. Raszka przez długie lata przewodził, stawiając ją na wyżynie jednego z pierwszorzędnych zakładów naukowych tego typu w Polsce. Dyr. Raszka, usunąwszy się z czynnej pracy pedagogicznej, z tym większym zapałem i rozmachem twórczym oddał się ulubionej pracy rzeźbiarskiej. Świadczą o tem rozliczne jego studja i niezwykle ciekawe projekty do wielkich przedsięwzięć artystycznych, zalegające zaciszną pracownię. Niepodobna w krótkim artykule omawiać całego dorobku artystycznego dyr. Raszki; chciałem tylko bodaj szkicowo scharakteryzować jego dwie najpotężniejsze kompozycje ostatnich tygodni, z których jedna została już ukończona i oddana do odlania w bronzie.

Jest to **monumentalny pomnik Ignacego Łukasiewicza, twórcy przemysłu naftowego w Polsce**, wielkiego obywatela i patrjoty, współfundatora kościoła w Zrecinie pod Krosnem. Na cokole, wysokim blisko na 2 metry, wznosi się imponująca postać mężczyzny, o szlachetnych, łagodnych rysach. — Ubrany w długi płaszcz laboratoryjny, wsparł się lewą ręką o balustradę kamienną, otaczającą go z tyłu i boków, lewą nogę ugiął w kolanie, jak gdyby z wysokości swego stanowiska chciał zejść do ludzi, a żywym gestem prawej ręki zda się tłumaczyć znaczenie odkrytego przez się destylatu. Twórca pomnika wczuł się w psychikę Łukasiewicza, poznał go dobrze nietylko jako chemika i odkrywcę ropy, ale w szczególności jako człowieka, toteż rysy indywidualne swego modelu wydobył w sposób mistrzowski, stwarzając dzieło o nieprzeciętnej wartości artystycznej.

Postać Łukasiewicza, wysoka na 2 m. 20 cm., ma za podstawę cokół złożony z trzech zasadniczych części. Na dwóch szerokich płaskich płytach wznosi się potężnych rozmiarów blok kamienia z napisem w pośrodku: „Ignacy Łukasiewicz 1822—1882“, a na nim niby podjum z otwartym przodem, ujmuje postać wielkiego obywatela krośnieńskiego. **Postać Łukasiewicza zostanie odlana w bronzie a cokół wykuty w granicie.** Pomnik, zamówiony przez Komitet obywatelski ze starostą Rappe'm i burmistrzem Krukierkiem na czele, stanie **w najładniejszem miejscu Krosna, w południowej jego części, obok placu 3-go Maja.** Będzie on stanowił prawdziwą ozdobę miasta, wymowny dowód hołdu i wdzięczności Zagłębia krośnieńskiego dla wielkiego odkrywcy i wyjątkowej miary człowieka, a historji sztuki polskiej przysporzy jeszcze jedną chlubną kartę, świadczącą o wielkich talentach twórczych naszych artystów.

Druga kompozycja dyr. Raszki, o zgoła innym podkładzie ideowym, daje nam możność poznania niezwykle szerokiej skali twórczości artystycznej jej autora. Jest to **projekt pomnika ku czci poległych powstańców górnośląskich, przeznaczony dla miasa Bogucice-Katowice**, w miejsce pomnika wysadzonego w powietrze u progu ery wyzwoleńczej przez nieznanych sprawców. Na szczycie kolumny, wysokiej na 5 metrów, wypełza z kapitelu cielsko smoka, który rozwarł paszczę, aby zagryźć Orła polskiego. W jego obronie staje atletycznej budowy robociarz śląski-powstaniec (podobizna poległego Ślązaka): przepasany fartuchem, porwał za młot i zamierzył się na złowrogą hydrę, chcąc ją zatłuc i obronić powstającą Polonję.

Dyr. Raszka, sam Ślązak z pochodzenia, znający aż nazbyt dobrze duszę ludu, z którego wyszedł, przedstawił tu **przewybornie typ robotnika śląskiego.** W twarzy jego wyczytać można wszystkie rysy, jakie cechują mieszkańca prastarej ziemicy piastowskiej, a więc: **hart, wyrobiony twardą pracą, zaciętość, gdy chodzi o obronę polskości, nieugiętość postanowienia i siłę woli. Postać jakby żywa, pełna ruchu i siły wyrazu.** Całość kompozycji, niezmiernie silna i przekonywująca, nie pozbawiona jest **cech swojskości**, i ten właśnie moment nadaje jej szczególniejszego znaczenia.

Na przodzie kolumny widnieje Orzeł śląski a poniżej tablica z nazwiskami poległych. Projekt pomnika, wykonany już w gipsie, zostanie wkrótce wykończony. Kolumna i cokół będą wykonane z granitu a postać robotnika. Orzeł i tablica odlane w bronzie.

sl.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

Kwiecień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Cztery grupy przesilenia gospodarczego.

Polska — w grupie najgorszej.

Niemiecki Instytut Bad. Konjunktur Gosp. dzieli świat pod względem stanu przesilenia gospodarczego na cztery grupy krajów, a mianowicie:

1. takie, w których pogorszenie już się nie pogłębia, a nawet pojawiają się oznaki poprawy, tj. Wielka Brytanja w Europie, Indje, Australja, Brazylja, Wenezuela.

2. takie, w których powstrzymano pogorszenie, ale niema jeszcze oznak poprawy, gdzie należą niektóre kraje zamorskie, jak Boliwja, Peru i Meksyk.

3. takie, w których niema zmiany w przesileniu, czyli trwa ono jak dotychczas np. Belgja, Włochy i inne kraje europejskie, oraz St. Zj. Ameryki i Kanada.

4. takie, w których przesilenie się pogarsza w tempie przyspieszonem, a tu m. in. znajduje się Polska.

Do grupy tej zaliczone są także Niemcy z powodu długotrwałego i niepoprawiającego się przesilenia, a z drugiej strony takie kraje, w których przesilenie dlatego się pogłębia, że dotąd niemal go nie było, jak we Francji, ale niestety Polska należy tu właśnie z powodu długotrwałego i zarazem pogłębiającego się przesilenia.

Radjo.

Wtorek dnia 5 kwietnia.

Kraków, 312,8 m: 11.45 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, hejnał, 12.10 Płyty, 13.10 Komunikaty z Warsz., 15.15 „Chwilka lotnicza“, 15.25—16.40 Transmisje z Warsz., 16.40 Płyty i komunikaty harcerskie, 17.10 Odczyt p. t. „Sto pięćdziesiąt lat elektryczności“ wygł. prof. L. Wygrzywalski, 17.35—18.50 Koncert z Warszawy, 18.50 Rozmaitości, 19.10 Odczyt p. t. „Zagadnienie odrębności polskiego malarstwa“, wygł. p. H. Gotlib, 19.25 Program na dz. nast., 19.30 Wiadomości sport., 19.35 Płyty, 19.45—23.20 Transmisje z Warsz., 23.20—24.00 Muzyka lekka, 24.00 Hejnał z wieży Marj.

Lwów, 380,7 m: 15.10 „O Persji współczesnej“, wygł. p. M. Mileszko, 16.02 Opowiadanie dla dzieci starszych: „Wśród dzikich plemion“ wg. Lepeckiego, w oprac. p. Ady Arzt-Jampolskiej, 19.15 „Minuta milczenia“, feljeton red. M. Frenkla.

Katowice, 408,7 m: 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., 19.05 Odcinek powieściowy, 19.20 Olga Ręgorowiczowa: „O Polsce przeszłej i obecnej — O dysproporcjach“ — min. E. Kwiatkowskiego, 19.45—22.30 Transmisje z Warsz., W przerwie skrzynka pocztowa techniczna (K. Miłobędzki) (Katowice).

HUMOR.

Też sztuka. — Widział pan w cyrku popis fakira, który na oczach widzów chowa do kieszeni małego słonia?

— Eh, to głupstwo, widziałem wczoraj lepszą sztukę: mój znajomy schował do portfelu cały skład towarowy.

Rzeczy ciekawe.

Tegoroczne nagrody Nobla.

Według wiadomości ze Sztokholmu wysokość każdej z tegorocznych nagród Nobla wynosić będzie 171.753 koron, t. j. mniej więcej tyle, wiele w roku ubiegłym. Przyznane będą w r. b nagrody w ilości 5-ciu, a mianowicie: jedna w dziale literatury, jedna w dziale medycyny, jedna w dziale chemji i dwie w dziale fizyki (nagroda za rok 1931 została odłożona do roku b.). **Fundusze fundacji Nobla w chwili obecnej przewyższają 45 miljonów koron.**

Wykopaliska archeologiczne w Grecji

Przed kilku dniami na stockholmskim rynku księgarskim ukazało się bogato ilustrowane sprawozdanie z przebiegu badań szwedzkiej ekspedycji archeologicznej, która pod przewodnictwem prof. A. W. Petersson'a natrafiła w Grecji na wiele cennych wykopalisk z epoki przedhistorycznej.

Znaczną część trofeów zawdzięcza ekspedycja szwedzka przypadkowi. Decydującą rolę odegrał tu pewien Grek-oberżysta, przyjaciel wszystkich archeologów całego świata, zjeżdżających do Grecji. Pewnego dnia wybrał się ów Grek do niedalekiej wioski góralskiej, położonej u stóp wzgórza, i niedaleko drogi zobaczył, jak wieśniacy kopiąc w ziemi, trudzą się, **by wydostać jakiś ogromny głaz, potrzebny im widocznie do budowy kościółka.** Coś tknęło Greka, znajomka archeologów, że pod tym głazem wrosłym w ziemię muszą znajdować się skarby. Zawrócił tedy z powrotem do miasta, gdzie właśnie gościła przejazdem ekspedycja prof. Persson'a. Badania archeologiczne wykazały, że **głaz jest jedną ze ścian ogromnego grobowca.** Po wyjęciu ściany znaleziono we wnętrzu grobu **dzbany, łańcuchy, oręż, ogółem około dwustu sztuk przedmiotów ze szczerego złota, oraz resztki zbutwiałych tkanin ze lnu i z kobiecych włosów.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa, grobowiec ten był miejscem wiecznego spoczynku jednego z przedhistorycznych królów mykeńskich.

Grota skalna licząca 25 miljonów lat.

Znany paleontolog, dr. Fr. Ficholson, wykrył w stanie Texas (U. S. A.), niedaleko miasta San Antonio rozległe groty i pieczary, których wiek określa on na 25 miljonów lat. W pieczarze znalazł Micholson pewną ilość ślepych ryb, białych nietoperzy i białych żab. Główna pieczara mierzy prawie milę długości i styka się z dużem jeziorkiem podziemnem. Izba handlowa w San Antonio postanowiła wyasygnować fundusze na dalsze badania oraz udostępnienie dojazdu do grot, które — jak się spodziewają — staną się atrakcją dla turystów.

———o———

CZY WIECIE, ŻE... — Najwyższe góry, najgłębsze jeziora, największe rzeki, najwyższe płaskowzgórza i największe stepy znajdują się w Azji. — **Waga atmosfery,** otaczającej ziemię, wynosi 526.000 miljardów podwójnych centnarów. — **Ilość połączeń telefonicznych na całym świecie** wynosiła w końcu 1931 r. cyfrę 35 miljonów, a pierwsze miejsce zajmowały Stany Zjednoczone z cyfrą 21.7 miljona połączeń. — Na **uroczystość urodzin syna lorda — majora** Londynu przygotowano tort, który waży 2 centnary i mierzy 8 stóp wysokości.

Pochwała wielbłąda.

Znakomity podróżnik szwedzki, Sven Hedin, opublikował ostatnio w jednem z pism stockholmskich dłuższy artykuł, poświęcony w całości pochwale wielbłąda, jako bezsprzecznie najlepszego środka lokomocji po pustynnych przestrzeniach Azji, które w roku ubiegłym przewędrował prof. Hedin i skąd przywiózł cały szereg niezmiernie cennych pomiarów i map.

Zwłaszcza kroki wielbłąda, równomierne i stawiane w stosunkowo dużych odstępach, są, zdaniem prof. Hedina, znakomitą pomocą przy kreśleniu pomiarów. Zazwyczaj jeden z uczestników ekspedycji, **siadłszy tyłem do szyji wielbłąda, liczył jego kroki, doskonale widoczne w piasku.** Po przeliczeniu kroków na centymetry, można było dosyć dokładnie zaznaczać na mapie wymiary pustynnych obszarów.

W podróżach swych posługiwał się Sven Hedin różnemi zwierzętami jucznemi — tak więc Tybet przemierzył wszerz i wzdłuż **końmi,** na północy od Tengrinor wędrował **przy pomocy mułów,** w Pamirze powoził **wołami,** w Beludżystanie **dromaderami**-kłusakami o kroku drobnym i zmiennym. Dopiero w Turkiestanie i w Mongolji wpadł na pomysł, by podróżować **zwykłymi wielbłądami** bakstryckiemi, które też okazały się znakomitą pomocą w badaniach naukowych, prowadzonych na szlakach pustynnych, niedostępnych dotychczas dla Europejczyka.

Pomnik dla mew.

Salt Lake City w Stanach Zjednoczonych obchodziło ostatnio uroczystość odsłonięcia dziwnego pomnika, wystawionego na cześć... mew. Z faktem tym jest związana ciekawa historja. Było to kilkadziesiąt lat temu, gdy Salt Lake City było jeszcze małem miasteczkiem. Nagle z pobliskich skał ruszyła na miasto przerażająca chmura szarańczy, która dosłownie zasłoniła słońce. Szarańcza opadła na okoliczne pola i ogrody i wkrótce zjadła wszystkie plony mieszkańców. Nie pomogły żadne środki zaradcze; szarańcza uparcie objadała najbliższą okolicę miasta. Wówczas na pomoc znękanym mieszkańcom przybyły mewy, w dużej liczbie, i zaczęły masowo tępić niszczycieli. Na ten niespodziewany atak chmura szarańczy ruszyła w dalszą drogę i opuściła nareszcie miasto. Wówczas mieszczanie pełni wdzięczności dla swych oswobodzicielek, postanowili wystawić im pomnik. Myśl tę zrealizowano dopiero teraz, po upływie kilkudziesięciu lat, i oto stanął dziwny pomnik, widomy znak wdzięczności miasta dla mew.

Kryzys



odbija się i na starych historycznych budowlach. Ostatnio zawalił się w Vallendar nad Renem stary romański klasztor, zwany ogólnie Schoenstadt, którego remont uniemożliwił brak funduszów spowodowany a kryzysem.

Ruch wydawniczy.

ŚWIĄTECZNY NUMER „ISKIER", pięknego tygodnika dla starszej młodzieży, przynosi wiele zasługujących na uwagę artykułów, opowiadań i wierszy. Rozpoczyna numer — poza piękną reprodukcją „Krucyfiksu" A. Michalaka (z Bractwa św. Łukasza) i wierszami świątecznemi, doskonały artykuł plk. A. Małyszki „Skarby ziemi polskiej", obrazujący wielkie znaczenie zbóż i lasów w gospodarce krajowej. Dobrze znany wszystkim radjosłuchaczom Wacław Frenkiel, odkrywa przed czytelnikami w artykule „Od studja do słuchawki radjowej" tajemnice radja. Bardzo ciekawe opowiadanie p. t. „Drobne wydarzenia podwórzowe" o życiu i walkach wróbli i kotów, daje znakomity pisarz, Jan Wiktor. Dalej — znajdujemy emocjonujące opowiadanie o losie na szybowcu p. t. „Kraksa kaczego buta" J. Radzimińskiego, „Dziady śmigusne" Wisławy, szkic z podróży do Skandynawji Z. Zalewskiej, powieść M. Jarosławskiego „Icek i Jacek na morzu", o najnowszym rekordzie szybkości samochodów „408 km. na godzinę", „Feljeton z rodzynkami", oraz szereg innych artykułów i stałych działów.

Numer, jak zwykle, bogato ilustrowany. Stronę tytułową zdobi efektowna fotografja rodziny łowickiej, zasłuchanej w płynące na fali radja nabożeństwo. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Warecka 14.

Robinzonada dnia dzisiejszego.

Ludzie chcą uciec od świata — oto przyczyna nierzadkiego zjawiska, że tu i ówdzie spotyka się samotników, pędzących żywot na odludziu. Jednak między współczesnymi odludkami a słynnym Robinzonem Kruzoe jest ta różnica, że Robinzon mieszkał na wyspie z przymusu, a współcześni mizantropi dobrowolnie odcinają się od złego świata.

Ciekawy rezultat dało ogłoszenie pewnego bogatego kupca nowojorskiego, p. Summertime'a, który poszukiwał stróża do swej wysepki, kryjącej w sobie ciekawe i rzadkie okazy ptaków.

Pensja stróża nie była duża, pozatem samotność zdawała się być motywem odstręczającym dla kandydatów. Jakież jednak było zdumienie kupca, gdy otrzymał 1.600 zgłoszeń i to również od profesorów, adwokatów, uczonych, chcących uciec od społeczeństwa! Niejedna wstrząsająca tragedja była przyczyną ich decyzyj.

Według angielskiego spisu ludności wyszły na jaw interesujące cyfry w tej sprawie. Na jednej z wysp Shetlandskich mieszka samotnik zupełnie sam; na wyspie Holm z grupy Orkney mieszka para małżeńska, podobno zadowolona z samotności; dużo jest wysepek, goszczących po kilku tylko ludzi.

Współcześni ci robinzonowie nie są jednak pozbawieni zdobyczy cywilizacji tak, jak ich głośny poprzednik. Zaopatrzeni w potrzebne narzędzia, walczą skutecznie z oporną przyrodą.

Ale samotników, uciekających od świata, nie trzeba szukać na odludnych wyspach; wystarczy wyjść na peryferje dużych miast. Tam wśród pól i łąk widać samotne sadyby, zbudowane z grubych bierwion. I tu ludzie pędzą odosobniony żywot, ale nie z chęci odgrodzenia się od świata, lecz z nędzy mieszkaniowej, srożącej się w wielkich skupieniach ludzi.

K. N.

Rajmund Poincare



jeden z największych żyjących polityków francuskich. Parlament francuski uchwalił ostatnio Poincaremu dożywotnią pensję, którą wypłacać będzie skarb państwa.

HENRY BORDEAUX. 27

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—o0o—

— Dlatego, że tylko ona była w kopercie ojca. Czy pani zaczyna pojmować, straszna panno Karusiu, tak skora do posądzeń! Nie chciałem sprawić przykrości pani d'Entrave. Snać już wówczas czułem dla niej więcej, niż zwykłą sympatję. A jednak widzi pani, że nic nie uczyniłem, by ją oderwać od jej drogiego zmarłego, przeciwnie. Czy nie ma mi pani za złe, panno Karusiu, że tak długo przechowałem fotografję pani i oddaję ją dopiero dzisiaj?

— Nie — odrzekła dziewczyna — postąpił pan bardzo słusznie. — I zaraz dodaje:

— Panie, mama powróci teraz lada chwila. Proszę poczekać na nią. W ten sposób dowie się pan prędzej.

— Nie, nie, oddałem mą sprawę w ręce pani!

Komendant Valeray pożegnał się z panienką. Karusia, pozostawszy sama, wyjmuje z koperty fotografję. Przedstawia ją na koniu, w alei lasu Compiègne, z czasów rannych z ojcem przejażdżek. Przypomina sobie, że zsiadł z konia i natrudził się nieco, zanim udało mu się zdjęcie. Już wówczas bardzo ją kochał, choć jej nie znał jeszcze. A zatem w owym portfelu, który w chwili śmierci spoczywał na jego sercu, była ona tylko. Ona tylko! Wolał ją przeto od ślicznej, ubóstwianej mamy, której każdą zachciankę zaspakajał przed wojną. Powoli miłość do niej brała górę nad miłością do żony. W perspektywie czasu stwierdzała etapy tego postępu. Bez litości przejęła ją wielka, głęboka radość. Widać, że nieznacznie i potrosze przejrzał charakter zbyt czarującej Michaliny, niezdolnej stanąć na wysokości ważnych, dziejowych zdarzeń, stworzonej dla życia światowego i jego rozrywek. W tragicznym blasku wojny wyczytał to z lica zbyt gładkiego, z małego, wąskiego czoła. Może przed śmiercią rozczarował się do niej? Nieledwie z okrucieństwem snuje Karusia swoje dedukcje do końca. To odwet za zapomnienie matki. A potem wstydzi się swej śmiałości. Wyrzuca sobie surowość. Cóż znaczy mała, amatorska fotografja znaleziona w portfelu? Drugą, matki, łatwo mógł ktoś przywłaszczyć sobie, jako piękny obrazek.

Rozmyśla: Jednak mama jest jeszcze dość młoda, by wyjść powtórnie zamąż. Potrzebuje oparcia, moje zaś, którego nie przeczuwa, jest niewystarczające. Mnie zatem pozostanie czuwać nad pamięcią ojca, dochować mu wierności i zawsze boleć za nim... Droga, kochana mama, odrobinę płocha a taka czarująca.. Lecz, czy to żona stosowna dla komendanta Valeray? Kocha ją oddawna. Może będą szczęśliwi. Chyba, że i on kiedyś...

Czy znowu zagłębi się w surowych sądach? — Nie; odsuwa te myśli od siebie. Przemówi za komendantem. Czy nie należy mu się to za radość, którą jej sprawił nieoczekiwanem odkryciem, że w sercu ojca zajęła pierwsze miejsce?

Powrót pani d'Entrave do domu radosny jest i pełen werwy, jak zawsze po bytności u artysty, który objął pieczę nad jej chłopięcą fryzurą. Lecz przypomniawszy sobie cel odwiedzin komendanta, nadaje — stara się nadać — wyraz skupiony swej twarzy.

W salonie jest tylko Karusia.

— No, a komendant?

— Odszedł, czekał napróżno.

— Jaka szkoda! Poleciłam ci przecie zatrzymać go na podwieczorku!

— Śpieszył się do służby.

— E... śpieszył, śpieszył. Zawsze powinien być czas na wszystko. Nie umiałaś go zatrzymać!

— Powtórzę mamie jego opowiadanie.

Rozłożyła mapę. Zaczyna historję batalionu odciętego od armji. Matka przytakuje ruchem głowy, jakby z napięciem wsłuchując się w jej słowa, lecz równocześnie ukradkiem zerka w lustro, by sprawdzić wynik artystycznej pracy Francisa i dłonią muska ondulację, co sprawia jej fizyczną radość. Karusia spostrzega te ruchy. Przyśpiesza więc zakończenie.

— Tak — odzywa się matka. — To było bardzo piękne. Zresztą, gdy chodzi o Huberta, nic mnie zadziwić nie może.

Wymówiła bez wzruszenia to imię. Można tedy przejść do innego tematu. Karusia odzywa się od niechcenia:

— Ach, mamo, byłabym zapomniała, miałam tu oświadczyny.

— Oświadczyny? I nic mi nie mówisz! Zawsze byłaś skryta.

Czeka, niecierpliwa i zaciekawiona. — W każdym razie to bardziej zajmujące, konkretne i aktualne, niż dawne operacje wojenne. Zbliżyła się do córki i pyta o nazwisko.

— Któż jest ten osobliwy konkurent, co zwraca się wprost do ciebie z pominięciem mego pośrednictwa? Wprawdzie się nie krzywię na nowe zwyczaje, lecz wyznam, że razi mnie takie uchybienie przyjętym formom towarzyskim... i pali mnie ciekawość dowiedzieć się bliższych szczegółów.

— Nie chodzi tu o mnie.

— Nie o ciebie? Więc o kogo?

— O mamę!

Odpowiedź pada jak odbita piłka.

Matka siada na fotel i odrzuca w tył głowę, by się uśmiać wygodnie. Lecz szybko podnosi ją z obawy o fryzurę.

— O mnie? Ach, jakie to śmieszne! Ciebie proszono o mą rękę! To jest co się nazywa zabawne i nowoczesne. Ten oryginał podoba mi się Karusiu. Mów prędko, jak się nazywa!

— Powoli, mamusiu! Zgaduj! Partja dobra...

— Dobra partja? No, chyba! Zrobiłaś mu nadzieję?

— Z pewnością.

— Niesłychane! Ale przecie nie związałaś mnie słowem?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.